

Postrzeganie Indii i Chin w brazylijskiej nauce o stosunkach międzynarodowych w kontekście globalnych aspiracji Brazylii

Marcin Florian Gawrycki

Uniwersytet Warszawski

Od ponad pół wieku Brazylia, obok strategicznego sojuszu z Zachodem (zwłaszcza USA), stara się budować swoją mocarstwową pozycję w świecie w oparciu o współpracę w ramach globalnego Południa, nawet za cenę problemów w definiowaniu własnej tożsamości międzynarodowej. Niegdyś szansa na dywersyfikację stosunków zewnętrznych upatrywano przede wszystkim w Afryce, ale po zakończeniu zimnej wojny zainteresowanie przesunęło się zdecydowanie ku Azji. Ta ewolucja brazylijskiej polityki zagranicznej znajduje swoje odzwierciedlenie w tamtejszej nauce o stosunkach międzynarodowych. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób brazylijscy badacze postrzegają szansę na wzrost znaczenia swojego kraju w świecie przez zacieśnianie współpracy z Azją. Autor stara się wykazać, że zdaniem brazylijskich badaczy współpraca ich kraju z państwami azjatyckimi – przede wszystkim z Indiami i Chinami – może stworzyć skuteczną przeciwwagę dla Zachodu, pozwalając wreszcie na spełnienie aspiracji Brazylii do odgrywania większej roli w świecie. Przygląda się trzem zasadniczym kwestiom: problemowi tożsamości międzynarodowej Brazylii, postrzeganiu przez badaczy z tego kraju rozkładu potęgi międzynarodowej (na przykładzie Samuela Pinheiro Guimarães Neto) oraz zwrotowi Brazylii ku globalnemu Południu, zwłaszcza za prezydentury Luiza Inácio Luli da Silvy. Pojemna kategoria „mocarstw wschodzących”, różnie definiowana i (re)interpretowana, obejmuje Chiny, Indie i Brazylię. Nie ma jednakże wątpliwości, że ostatnie z wymienionych państw znacząco odstaje od dwóch pierwszych w kontekście zwiększania znaczenia międzynarodowego. Złożył się na to szereg czynników wewnętrznych i zewnętrznych, które nie są tutaj przedmiotem analizy. Z pewnością mniejszy potencjał Brazylii – gospodarczy, demograficzny czy wojskowy – wpłynął na fakt, że kraj ten nie jest traktowany na równi z Chinami czy Indiami. Wpływ na to miało także przyjęcie w latach 80. przez Brazylię zdecydowanie neoliberalnego kursu, który *de facto* włączał ten kraj w strefę wpływów Zachodu, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, czy raczej utrzymywał go w tej strefie.

Słowa kluczowe: Brazylia, Indie, mocarstwo wschodzące, BRICS, IBSA

Brazylia od uzyskania niepodległości była przekonana o swojej wielkości i roli, jaką powinna odgrywać w świecie. Stąd wyświechtany brazylijski slogan mówiący, że „Brazylia jest mocarstwem przyszłości”¹. Pewną frustrację budził fakt, iż owa przyszłość ciągle nie mogła się ziszczyć, a sceptycy wobec tych mocarstwowych aspiracji ukuli nawet stwierdzenie, że „Brazylia jest mocarstwem przyszłości, która nigdy nie nadejdzie”. Także współcześnie, zestawiając ten kraj z Indiami czy Chinami, można mieć poważne wątpliwości co do wzrostu jego znaczenia i roli w świecie. Niemniej trudno odmówić prawdziwości tezie, że począwszy od prezydentury Fernando Henrique Cardoso (1995–2003) poprzez rządy Luiza Inácio Luli da Silvy (2003–2011) aż po obecną prezydent Dilmę Rousseff (od 2011 r.) Brazylia staje się znaczącym aktorem międzynarodowym, z którym muszą się liczyć nawet najpotężniejsze państwa. Zwłaszcza prezydentura Luli da Silvy poprzez wyraźne zwrócenie się ku globalnemu Południu, w tym przede wszystkim Indiom i Chinom, podkreśliła mocarstwowe aspiracje tego kraju.

Polityka zagraniczna Brazylii zawsze cechowała się wysokim pragmatyzmem. Zdawano więc sobie sprawę, że ze względu na ograniczone własne zasoby wzmocnienie pozycji w świecie zależy w dużej mierze od zawieranych sojuszy międzynarodowych. Początkowo, jak większość krajów Ameryki Łacińskiej, związano się z Wielką Brytanią. Koncepcja wolnego handlu promowana przez Londyn – niosąca ze sobą dominację gospodarczą, ale nie polityczną – była dla ówczesnych brazylijskich elit kawowo-hodowlanych przekonywująca, a przede wszystkim przynosiła im realne korzyści. Minister spraw zagranicznych Brazylii w latach 1902–1912 baron Rio Branco uznał, że korzystniejsza dla jego kraju będzie reorientacja polityki zagranicznej ku Stanom Zjednoczonym. Odtąd więc głównym patronem Brazylii był Waszyngton. Relacje brazylijsko-północnoamerykańskie opisywano różnie – jako stosunki asymetryczne, opierające się na „uczciwej wymianie” lub spełniające kryteria Wallersteinowskich półperyferii (w Brazylii określanych też jako „subimperializm”²). Niemniej relacje te nigdy nie miały jednostajnego natężenia i cechowały się dużą zmiennością. Sprawujący władzę w Brazylii przywódcy tacy jak Eurico Gaspar Dutra (1946–1951), Humberto de Alencar Castelo Branco (1964–1967), Fernando Collor de Mello (1990–1992) czy wspomniany Cardoso prowadzili politykę ściślejszego dopasowania się do Waszyngtonu. Z kolei Getúlio Vargas (1930–1945, 1951–1954), Jânio Quadros (1961), João Goulart (1961–1964) czy Ernesto Geisel (1974–1979), nie negując sojuszu z USA, stawiali na autonomiczny rozwój, odwołujący się przede wszystkim do wewnętrznej siły narodu³.

¹ Tak niezwykle trafnie zatytułowała swoją książkę Barbara Liberska, *Brazylia przyszłości: strategia rozwoju Brazylii jako przyszłej potęgi światowej w okresie rządów wojskowych 1964–1985*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.

² Por. P. Schilling, *O expansionismo brasileiro: a geopolítica do general Golbery e a diplomacia do Itamaraty*, Global, São Paulo 1981; R.M. Marini, *Brazilian „interdependence” and imperialist integration*, „Monthly Review” 1965, t. 7, nr 17, s.10–29.

³ A.L. Cervo, *Política de comércio exterior e desenvolvimento: a experiência brasileira*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 1997, t. 40, nr 2, s. 5–26; idem, *Política exterior e relações internacionais*

Quadros i Goulart jako pierwsi dokonali poważniejszego wyłomu w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, choć nie dążąc do jego zerwania. Rządzący wcześniej Vargas, którego prezydentury z pewnością wywarły wpływ na zmianę orientacji brazylijskiej polityki zagranicznej, raczej się z Waszyngtonem targował, używając jako przeciwwagi Niemiec (choć po wybuchu II wojny światowej bezwzględnie opowiedział się po stronie aliantów), niż szukał alternatyw. W czasie rządów Quadrosa i Goularta sformułowano podstawy tzw. niezależnej polityki zagranicznej (*política externa independente*, PEI), której ideą było bardziej autonomiczne działanie na arenie międzynarodowej, w tym poszukiwanie różnorodnych sojuszników, zwłaszcza w Afryce. Wojskowy zamach stanu z 1964 r. przekreślił ten eksperyment i ponownie silnie związał Brazylię ze Stanami Zjednoczonymi, ale kolejni wojskowi prezydenci – zwłaszcza Geisel, podczas rządów którego sformułowano koncepcję „odpowiedzialnego pragmatyzmu” (*pragmatismo responsável*) – wrócili do wcześniejszych założeń PEI, poszukując większej niezależności od północnoamerykańskiego hegemonu.

Z powyższego krótkiego wywodu można wysnuć wniosek, że od ponad pół dekady Brazylia, obok strategicznego sojuszu z Zachodem (zwłaszcza USA), stara się budować swoją mocarstwową pozycję w świecie w oparciu o współpracę w ramach globalnego Południa, nawet jeśli powoduje to problemy w definiowaniu własnej tożsamości międzynarodowej. Niegdyś szanse na dywersyfikację stosunków zewnętrznych upatrywano przede wszystkim w Afryce, zaś po zakończeniu zimnej wojny zainteresowanie przesunęło się zdecydowanie ku Azji. Ta ewolucja brazylijskiej polityki zagranicznej znajduje odzwierciedlenie w tamtejszej nauce o stosunkach międzynarodowych. Celem niniejszego artykułu jest właśnie pokazanie, w jaki sposób brazylijscy badacze postrzegają szansę na wzrost znaczenia swojego kraju w świecie przez pryzmat zacieśniania współpracy z Azją. Będę starał się wykazać, że według nich współpraca ich kraju z państwami azjatyckimi – przede wszystkim z Indiami i Chinami – może stworzyć skuteczną przeciwwagę dla Zachodu, pozwalając wreszcie na spełnienie aspiracji do odgrywania większej roli w świecie. Stąd też chciałbym się przyjrzeć trzem zasadniczym kwestiom: problemowi tożsamości międzynarodowej Brazylii, postrzeganiu przez badaczy z tego kraju rozkładu potęgi międzynarodowej (na przykładzie Samuela Pinheiro Guimarães Neto) oraz zwrotowi Brazylii ku globalnemu Południu, zwłaszcza podczas prezydentury Luli da Silvy.

Problem z tożsamością międzynarodową Brazylii

Czytając brazylijskie prace z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych, łatwo dostrzec problem z tożsamością międzynarodową ojczyzny autorów. Z jednej strony wykazuje się i silnie podkreśla przywiązanie do Zachodu, zwłaszcza kulturowe,

do Brasil: enfoque paradigmático, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2003, t. 46, nr 2, s. 5–25; idem, *Inserção internacional – formação dos conceitos brasileiros*, Saraiva, Brasília 2007, s. 84–87.

z drugiej – tamtejsi badacze zdają sobie sprawę, że muszą budować rolę i znaczenie międzynarodowe Brazylii przynajmniej w pewnym stopniu w opozycji do Europy i Stanów Zjednoczonych. Brazylia chce przynależeć do zachodniego kręgu cywilizacyjnego, być łącznikiem między nim a globalnym Południem i jednocześnie reprezentować interesy tego ostatniego wobec Zachodu, co zakłada konfliktowość owych relacji.

Problemem ze zdefiniowaniem brazylijskiej tożsamości zajął się jeszcze w okresie zimnej wojny Hélio Jaguaribe. W ramach ówczesnej podwójnej polaryzacji: Wschód–Zachód oraz Północ–Południe, badacz uznał Brazylię za „zachodnie społeczeństwo latynoamerykańskie Trzeciego Świata”. Jak stwierdził, wynikający z tego dualizm jest podstawową cechą charakterystyczną kraju, która warunkuje jego politykę zagraniczną, przynosząc mu zarówno korzyści, jak i trudne do zniesienia obciążenia. W kontekście konfliktu Wschód–Zachód badacz nie miał żadnych wątpliwości, że jego kraj należy do tej drugiej strony, więc działania muszą być podejmowane z uwzględnieniem owej przynależności, jednocześnie nie popadając w bycie satelitą USA. Tak więc Brazylia powinna przede wszystkim dążyć do utrzymania pokoju i równowagi strategicznej, aby uniknąć niekontrolowanej przewagi któregoś z supermocarstw i niebezpiecznego osłabienia Zachodu. Natomiast w kontekście rywalizacji Północ–Południe Brazylia powinna przede wszystkim być solidarna z krajami latynoamerykańskimi, podejmować działania na rzecz multilateralizmu i formułować własne, autonomiczne inicjatywy na rzecz rozwoju. Stąd też Jaguaribe uznał, że racjonalna i pragmatyczna polityka zagraniczna Brazylii powinna się opierać przede wszystkim na: zredukowaniu wrażliwości tego kraju, prowadzeniu „selektywnej uniwersalności”, czyli dostosowywaniu interesów narodowych do posiadanych środków bez marnowania ograniczonych zasobów, oraz równowadze w relacjach z USA, czyli współpracy, ale z poszanowaniem i uwzględnieniem interesów obu stron⁴.

Ambiwalencją Brazylii – a przy okazji także Indii – wobec Zachodu zajął się Oliver Stuenkel. W kontekście dystrybucji potęgi międzynarodowej oba kraje są uznawane za „wtórnych” aktorów, którzy nie są w pełni ani częścią Zachodu, ani prostą opozycją wobec obecnej struktury globalnej. Badacz zwrócił uwagę, że strategiczne wybory takich niedookreślonych podmiotów, znajdujących się na skraju tzw. zachodniego porządku międzynarodowego, mogą mieć wpływ na zmianę ładu światowego. Jednak zdefiniowanie tożsamości Brazylii i Indii nie jest łatwym zadaniem właśnie dlatego, że oba kraje tradycyjnie dbają o to, by nie wiązać się z żadnymi blokami, a ich postawa w świecie zmienia się ze względu na szybki wzrost znaczenia gospodarczego. Odzwierciedlając ich instytucjonalnie poboczny status, wydaje się, że poszukiwanie przez nie tożsamości jest nierozzerwalnie związane z koncepcją Zachodu. Stąd też Stuenkel przyglądał się, jak Brazylia i Indie postrzegają i odnoszą się do pojęcia Zachodu oraz jak wpływa to

⁴ H. Jaguaribe, *La posición de Brasil en los grandes conflictos de nuestro tiempo*, „Foro Internacional” 2005, t. 25, nr 4, s. 362–371; idem, *Los conflictos cardinales de nuestro tiempo y la posición del Brasil*, „Relaciones Internacionales” 1985, t. 18, nr 71, s. 337–348.

na ich tożsamość. Jednocześnie w artykule już na wstępie zaznaczył, że jego zdaniem zarówno w Brazylii, jak i w Indiach pojęcie Zachodu jest kluczowe, pozwalając wyrazić ich własną tożsamość poprzez złożoną kombinację krytyki, dystansowania się i prób naśladowania zachodniego świata. Praktycznie wszystkie sposoby artykulacji tożsamości są z nim powiązane – na przykład niezależna polityka zagraniczna oznacza chęć działania niezależnie od Zachodu i konieczność utrzymania go na dystans. Pokazuje to, że przynależność do niego nie ogranicza się do tzw. krajów zachodnich, które spędzają wiele czasu, starając się określić, czym Zachód jest, ale nie mają monopolu na jego definiowanie. Jak zaznaczył badacz: „Pojęcia i słowa nie należą tylko do tych, którzy je opisują. Tak samo należą do osób, które używają tych pojęć i słów. Brazylia i Indie, będąc nie w pełni częścią Zachodu, przyjmują pewne prawo własności tej koncepcji, stosując je do własnych potrzeb, jednocześnie odgrywają ważną rolę w określaniu, co oznacza Zachód. Sposób Brazylii i Indii radzenia sobie z koncepcją Zachodu pomaga zrozumieć tożsamości zarówno ich, jak i samego Zachodu”⁵.

Lepsze zrozumienie tożsamości Brazylii i Indii pozwala z kolei umieścić politykę zagraniczną obu krajów w kontekście międzynarodowym. Na przykład potęga gospodarcza i wojskowa Indii może rosnąć, ale kraj ten nie jest ani członkiem Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani grupy G8, ani też nie podpisał Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) i nie jest członkiem Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Podobnie Brazylia nie jest stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, jest niechętna do przyłączenia się do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), a od 2004 r. narusza NPT. Ponadto Brazylia i Indie są wśród tych członków Światowej Organizacji Handlu (WTO), którzy najczęściej zgłaszają skargi. Wreszcie oba kraje są niechętnie przyjęciu zachodniego pojęcia liberalnego internacjonalizmu, warunkowania pomocy rozwojowej czy koncepcji „odpowiedzialność za ochronę”. Niemniej jednocześnie wykazują rosnącą strategiczną asertywność i pewność siebie w realizacji aktywnej polityki zagranicznej poza ich regionami. W obu społeczeństwach istnieje przekonanie, że naród ma swoje przeznaczenie, które musi jeszcze zostać wypełnione, co nieuchronnie ma silny wpływ na strategię polityki zagranicznej. Oba kraje są zainteresowane zmianą systemu międzynarodowego; jednocześnie ich zaangażowanie w istniejące struktury szybko rośnie. Stąd też niechęć do pełnego zintegrowania się lub całkowitego oderwania od zachodniego porządku międzynarodowego.

Jak Brazylia i Indie postrzegają i definiują Zachód? Krótka odpowiedź według Stuenkela brzmi, że uważają go za kluczowy składnik swojej tożsamości, zarówno pozytywny („jesteśmy częścią Zachodu” lub „jesteśmy częściowo Zachodem”), jak i negatywny („jesteśmy przeciwieństwem Zachodu”, „jesteśmy nie-Zachodem”), i tak go interpretują. Tymczasem Brazylia i Indie definiują także Zachód w zależności od

⁵ O. Stuenkel, *Identity and the concept of the West: The case of Brazil and India*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2011, t. 54, nr 1, s. 178–195.

praktycznych skutków geopolitycznych. Nie jest on dla nich tylko kulturą, historią, polityką czy wartościami. Raczej praktyczną konsekwencją ekspansji Zachodu jest zachodni porządek międzynarodowy, na który składają się konkretne instytucje. Oba kraje współdziałają z nim poprzez interakcje z systemem, a instytucje międzynarodowe służą jako jego przedstawiciele. Brazylia i Indie traktują więc zachodni porządek międzynarodowy jako praktyczną konsekwencję aktywności Zachodu. Jak zaznaczył Stuenkel, brazylijska i indyjska dyplomatyczna i naukowa charakterystyka własnych państw jest zaskakująco niejednorodna, ale pojęcie Zachodu jest często używane jako środek samoidentyfikacji, poczynając od uznania siebie za przynależące do niego poprzez zdefiniowanie się jako „częściowo Zachód” aż po „nie-Zachód”. Mimo że wielu analityków w Brazylii i Indiach opisuje politykę zagraniczną swoich krajów jako „wielobiegunową”, „reformatorską” lub „niezależną”, Zachód jest często używany jako punkt odniesienia. Na przykład przez dziesięciolecia relacje Brazylii z Zachodem były mieszanką atrakcji i awersji. Brazylijscy i indyjscy dyplomaci zazwyczaj odrzucali twierdzenie, że ich państwa są ogólnie zadowolone z obecnego zachodniego porządku międzynarodowego, nic więc dziwnego, że starano się znaleźć dla nich odpowiednią kategorię. Kwestia „zachodniości” zawsze była ważna; wyzwaniem było znalezienie kategorii bardziej przydatnej niż „Zachód”, „nie-Zachód” lub „trochę-nie-Zachód, ale zwracający się ku zachodniości”. Pozorny sukces etykiety BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, Republika Południowej Afryki), która w dyskursie medialnym i naukowym charakteryzuje cztery rozbieżne gospodarki wschodzące jako antyzachodnie, pokazuje zdaniem badacza pragnienie znalezienia odpowiedniego pojęcia.

Badania Stuenkela udowodniły, że zarówno brazylijskie, jak i indyjskie środowiska akademickie wykazują różnorodne rozumienie Zachodu, mieszanie krytyki ideologicznej z pragmatyczną afirmacją. Retoryka jest często antyzachodnia i bardzo krytyczna wobec instytucji międzynarodowych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, które są często – ideologicznie – uznawane za narzędzia dominacji Zachodu. Bardziej pragmatyczne głosy mówią, że podstawowe wartości i interesy Brazylii i Indii są zasadniczo zgodne z zachodnimi. Pewna ambiwalencja w pozycji tych krajów wobec Zachodu i jego porządku międzynarodowego jest więc wyraźnie widoczna. Współpraca w ramach zachodniego ładu przynosi korzyści, ale stanowi też przyczynę upokorzenia. Wielu krytyków Zachodu jest również krytykami globalizacji, która zgodnie z tym punktem widzenia jest narzędziem jego imperializmu, służącym mu przede wszystkim do promowania własnych interesów. Wiele postaw antyzachodnich jest zatem w sposób dorozumiany skierowana przeciwko globalizacji i modernizacji w ogóle. Krytyka ta podkreśla, słusznie zresztą, że zachodni porządek międzynarodowy i globalizacja są ściśle ze sobą powiązаныmi koncepcjami, a kilka instytucji – jeśli nie wszystkie – tworzy zachodni porządek międzynarodowy, przyczyniając się do instytucjonalizacji ogólnoświatowych zasad i norm. Organizacje międzynarodowe, takie jak WTO, są dla wielu symbolem globalizacji, a więc istotnym jej wymiarem. W tym samym czasie rośnie świadomość, że przyjęcie wielostronnego porządku opartego

na północnoamerykańskich zasadach pozwoliło obu krajom na wzrost ich znaczenia. W Brazylii i Indiach, pomimo ambiwalencji żywionej wobec zachodniego porządku międzynarodowego i niepewności, czy same są Zachodem, zwycięża pragmatyczna konieczność przyłączenia się do systemu, aby dalej z niego korzystać i uzyskać większą rolę i znaczenie. Oba kraje krytykują więc Zachód, ale także wykorzystują go dla własnych korzyści. Są w ten sposób częściowo zintegrowane z systemem zachodnim (np. jako demokracje liberalne), ale nie na tyle, by przyjmować czysto zachodnią perspektywę. Są krajami peryferyjnymi, ale z potencjałem do odgrywania autonomicznej roli w stosunkach międzynarodowych. Wykazują więc jednocześnie dystans, przynależność, jak również opozycję do Zachodu.

Pojęcie Zachodu odgrywa kluczową rolę w artykulacji zarówno brazylijskiej, jak i indyjskiej tożsamości. Uderzające jest to, że służy ono Brazylijczykom i Indusom jako ważny punkt odniesienia w określeniu siebie (np. jako „częściowo zachodni”), ale jednocześnie wskazuje na niezliczone inne kwestie, począwszy od źródła kolonialnego imperializmu aż do konieczności przyjęcia wartości z zewnątrz. Zachód jest więc plastyczną koncepcją determinującą tworzenie wroga („imperialny Zachód”), identyfikację siebie i wprowadzanie reform („zachodnich standardów”). Rozumienie pojęcia zachodniego porządku międzynarodowego jest szczególnie interesujące, ponieważ Brazylia i Indie coraz bardziej zyskują na znaczeniu. W związku z tym ich interesy różnią się w coraz większym stopniu od celów innych niezachodnich krajów rozwijających się i są coraz bardziej podobne do tych rozwiniętych krajów zachodnich. Implikuje to ciekawy dylemat dla częściowo zachodnich mocarstw wschodzących, które w dalszym ciągu silnie identyfikują się ze swoją niezachodnią, nierozwiniętą stroną. Ich wzrost gospodarczy i podniesienie statusu w społeczności międzynarodowej może zatem spowodować konflikt tożsamości. Trzecioświatowość i solidarność Południa są zdaniem Stuenkela po prostu retoryczną pozostałością przeszłości, strategią motywowaną interesem lub odbiciem zestawu głębszych przekonań. Na koniec swojego artykułu badacz zadał więc retoryczne pytanie: „Co się stanie, jeśli »tożsamość kraju rozwijającego się« wejdzie w konflikt z »tożsamością wielkiej potęgi«?”⁶.

Koncepcja hegemonicznych struktur potęgi

W brazylijskiej nauce o stosunkach międzynarodowych dominuje podejście neo-realistyczne i przede wszystkim z takiej perspektywy są prowadzone rozważania na temat współczesnego systemu międzynarodowego. Samuel Pinheiro Guimarães Neto, badacz i dyplomata, jeden z głównych ideologów i architektów polityki zagranicznej Luli da Silvy, stworzył koncepcję hegemonicznych struktur potęgi. Przez państwo hegemoniczne rozumiał on kraj, który ze względu na swoją niezwykle wyższą gospodarczą, polityczną i wojskową w stosunku do innych państw jest w stanie

⁶ Ibidem.

zorganizować system międzynarodowy, w różnych wymiarach, tak że jego wszelkiego rodzaju interesy są zapewniane i utrzymywane, w razie potrzeby siłą, i nie ma takiej potęgi lub koalicji mocarstw, która byłaby w stanie uniemożliwić mu podejmowanie tych działań. Można, jak przyznał sam badacz, nieco złagodzić niektóre aspekty tej definicji, stwierdzając, że państwo można również uznać za hegemoniczne, gdy jest w stanie zrezygnować z pewnych korzyści na rzecz tych, które są dla niego najważniejsze i gwarantują realizację jego interesów w długim okresie. Tak jak USA, które pozwoliły na protekcjonistyczną politykę Japonii, w zamian otwierając swój rynek na produkty japońskie, czy podobnie w odniesieniu do europejskiego projektu utworzenia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Z kolei imperializm w tym ujęciu jest sprawowaniem władzy, zdolnością państwa do egzekwowania – poprzez perswazję, presję, groźbę lub użycie siły – zobowiązań i zachowań innych krajów; te ostatnie też korzystają z relacji z imperialistycznym państwem – z punktu widzenia ekonomicznego, militarnego czy politycznego. Cele imperialistycznego działania mogą odnosić się do zmian w zachowaniu zewnętrznym państwa, modyfikacji jego politycznej, wojskowej lub gospodarczej organizacji lub programu działania. Prosty wpływ jednego kraju na drugi, bez użycia presji, groźby lub siły jakiegokolwiek rodzaju, nie stanowi polityki lub zachowania imperialistycznego. Imperializm jest procesem ciągłym, który ma na celu zwiększenie politycznej i wojskowej potęgi państwa oraz realizację interesu ekonomicznego hegemonicznych klas jego społeczeństwa. Przekonanie USA o ich wyższości w stosunku do innych państw oraz ich misji zapewniania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego; ich ciągłe działania narzucające innym krajom pewne formy zachowań politycznych i umów gospodarczych; działalność wywrotowa i wspieranie zamachów stanu; zachowanie wojskowe w postaci zagrożenia agresją zbrojną krajom, które nie akceptują rozbrojenia – wszystko to tworzy wyraźną politykę imperialistyczną. Stany Zjednoczone, ze względu na zasięg geograficzny, różnorodność tematyczną działań i wielkość zasobów gospodarczych, ideologicznych i wojskowych, które mobilizują, można nazwać nowym imperium. Taka wizja jest codziennie manifestowana jako część ich strategii hegemonicznej.

W systemie międzynarodowym należy odróżnić z jednej strony jego strukturę, która organizuje państwa lub bloki państw, kształtuje organizacje regionalne i międzynarodowe, megakorporacje i organizacje pozarządowe, normy prawa krajowego oraz umowy międzynarodowe, wiążące aktorów w tym systemie, i z drugiej – dynamikę systemu. Nowoczesny system międzynarodowy jest kondominium wielkich mocarstw w ramach imperialnej hegemonii USA, zapisanym i legitymizowanym w systemie Narodów Zjednoczonych. Istnieją trzy główne grupy państw. Pierwszą tworzą Stany Zjednoczone, wysoko uprzemysłowane kraje kapitalistyczne Europy Zachodniej, niektóre metropolie dawnych imperiów, były kraje socjalistyczne Europy Wschodniej, państwa mające początek w białych koloniach Wielkiej Brytanii – Kanada, Australia i Nowa Zelandia – oraz Japonia i Korea Południowa, czyli kraje azjatyckie, które przeszły proces industrializacji. Państwa te były jednymi z pierwszych członków

OECD. Drugą grupę stanowią państwa rozwijające się, peryferyjne, były kolonie w Ameryce Łacińskiej, Afryce i Azji, mało uprzemysłowione, o ograniczonej dynamice technologicznej, z wielkimi zasobami naturalnymi i wojskowo rozbrojone. Trzecia grupa składa się z trzech dużych państw: Chin, Rosji i Indii. Guimarães sam zaznacza jednak, że istnieje kilka państw, szczególnie w Azji, które niekoniecznie pasują do tej upraszczającej klasyfikacji – takie jak Singapur czy Malezja, którym udało się rozwinąć przemysłowo lub handlowo, ale mają zbyt małe znaczenie gospodarcze i polityczne, tak więc raczej grawitują ku większym państwom. Z kolei dynamika systemu międzynarodowego (lub stosunków międzynarodowych) nie ma za cel zapewnienia pokoju, bezpieczeństwa i współpracy ludzkości jako całości. Ta dynamika, będąca dziedzictwem ewolucji systemu międzynarodowego w ciągu ostatnich pięciu wieków, nadal jest organizowana w formie imperialnej. Stosunki międzynarodowe składają się z relacji perswazji, presji, współpracy, antagonizmów, napięć, groźby agresji, które ostatecznie angażują państwa narodowe, tj. głównych uczestników systemu międzynarodowego, wspomaganych przez inne podmioty (organizacje międzynarodowe czy korporacje transnarodowe)⁷.

W ramach tak zdefiniowanej rzeczywistości międzynarodowej Guimarães stworzył kategorię „dużych krajów peryferyjnych” (m.in. Chiny, Indie i Brazylia), które ze względu na swoje cechy, zasadniczo odróżniające je od małych i średnich krajów peryferyjnych, napotykać poważne dylematy dotyczące określania i realizacji celów strategicznych w kontekście głębokich przemian gospodarczych i politycznych zachodzących na arenie międzynarodowej. Tak jak strategicznym celem hegemonicznych struktur potęgi jest ich zachowanie i rozbudowa (ze względu na korzyści, jakie odnoszą państwa znajdujące się w centrum), tak celem strategicznym dużych krajów peryferyjnych jest – zgodnie z ich potencjałem – uczestniczenie w tych strukturach lub promowanie zmniejszenia stopnia podatności na ich oddziaływanie. Pogląd badacza kontrastuje więc z ideą, że duże kraje peryferyjne są skazane na pozostanie na peryferiach ze względu na własny brak możliwości lub deficyt potęgi, który nie pozwala partycypować w hegemonicznych strukturach potęgi lub nawet zmniejszyć wrażliwości. Dlatego też stwierdził, że duże kraje peryferyjne powinny postawić sobie trzy cele: zmniejszenie wrażliwości zewnętrznej, zmniejszenie wewnętrznych nierówności oraz budowa prawdziwych systemów demokratycznych.

Charakteryzując duże kraje peryferyjne, Guimarães wskazał na ich słabość polityczno-gospodarczą, a także bliskie więzi z jednym centrum jako uzasadnienia dla analizy systemu międzynarodowego z peryferyjnego punktu widzenia. Zakładał on, że marginalizacja tych krajów wzrasta i nie są one w stanie sprostać wyzwaniom

⁷ S.P. Guimarães, *Desafios e dilemas dos grandes países periféricos: Brasil e Índia*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 1998, t. 41, nr 1, s. 109–132; idem, *500 anos de periferia – uma contribuição ao estudo da política internacional*, Editora da Universidade, Porto Alegre 1999; idem, *Os donos do poder: a macro-estrutura*, São Paulo 2005; idem, *Desafios brasileiros na era dos gigantes*, Contraponto, Rio de Janeiro 2006; idem, *Contexto global e o novo posicionamento brasileiro*, São Paulo 2013.

nowego porządku, takim jak koncentracja potęgi ekonomicznej, politycznej i militarnej. Badacz zdefiniował duże kraje peryferyjne jako „nierozwinięte, z dużą liczbą ludności i terytorium, nastawione pokojowo, które z dużym prawdopodobieństwem podlegają wyzyskowi ekonomicznemu i gdzie powstały znaczące struktury przemysłowe i rynki wewnętrzne”. Dostrzegając ogromne różnice między Chinami, Brazylią, Argentyną, Indonezją, Indiami i Meksykiem, Guimarães podkreślał, że wszystkie te kraje cechują znaczące nierówności wewnętrzne i znajdują się one pod wpływem idei, zwyczajów i polityki generowanych w centrum. Poza tym duże państwa peryferyjne działały w ramach hegemonicznej struktury potęgi politycznej i gospodarczej. Struktura ta, wynik długiego procesu historycznego, ma na celu swoje własne utrwalanie. Autor ostrzegał, że analitycy stosunków międzynarodowych wskazują na struktury obecnej sceny międzynarodowej jako kompozycję wojskowej jednobiegowości Stanów Zjednoczonych, konkurencyjnej wielobiegowości gospodarczej i politycznego kondominium sprawowanego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Dla niego zaś idea struktury hegemonicznej jest bardziej kompletna niż państwa hegemonicznego. W rzeczywistości zaproponowane przez Guimarãesa pojęcie pozwala na szerszy wymiar analizy, uwzględniający w debacie nowych aktorów i ruchy. On sam przyznał jednak, że jesteśmy świadkami zwycięstwa myśli ideologicznej, politycznej i gospodarczej, działającej w niemal wszystkich obszarach świata. W centrum struktury hegemonicznej postawił Stany Zjednoczone, nazywając je jedynym krajem z interesami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi we wszystkich regionach świata, w dużej mierze odpowiedzialnym za tworzenie obecnej struktury. Podkreślił, że w strategii utrwalania porządku rozbudowa organizacji międzynarodowych jest instrumentem legitymizacji polityki centrum, dokooptowującym nowych aktorów, aby odzwierciedlać nową rzeczywistość potęgi i rozprzestrzenianie się pozornie neutralnych ideologii. Równoległe do pozornej demokratyzacji międzynarodowych wymiarów podejmowania decyzji proces upodmiotowienia politycznego i gospodarczego aktorów spoza struktury hegemonicznej jest postrzegany przez centrum z dużą podejrzliwością. Stąd np. zainteresowanie Chin Ameryką Łacińską budzi duży niepokój w Waszyngtonie⁸.

Zdaniem Guimarãesa mimo dużej różnicy w potencjale Chiny, Indie i Brazylija należą do jednej grupy: dużych państw peryferyjnych, które w kontekście istniejącego rozkładu potęgi powinny współdziałać, aby zwiększyć swoją rolę i znaczenie w świecie. Tylko w ten sposób kraje znajdujące się poza dominującymi strukturami hegemonicznymi będą w stanie wpłynąć w istotny sposób na rzeczywistość międzynarodową.

Brazylijski zwrot ku globalnemu Południu

Brazylijscy badacze są w zasadzie zgodni, że za prezydentury Luli da Silvy nastąpił zdecydowany zwrot w polityce zagranicznej kraju ku globalnemu Południu. Co prawda

⁸ Idem, *Desafios...*, op.cit. s. 109–132; idem, *500 anos...*, op.cit.; idem, *Os donos...*, op.cit.

już w czasie rządów Cardoso Brazylia poszerzała swoje kontakty międzynarodowe i silnie optowała na rzecz multilateralizmu, jednakże dopiero jego następcą nadał tej opcji strategiczne znaczenie. Dystansując się od dotychczasowego neoliberalizmu (ale go nie odrzucając), Lula da Silva dążył do prawdziwej globalnej współzależności. Zdaniem Amado Luiza Cervo w skali globalnej wzajemna wielostronność oznacza ukierunkowanie brazylijskiej polityki zagranicznej na pięć różnych kwestii: 1) w wymiarze gospodarki międzynarodowej zakłada koniec starego G7 i zastąpienie go przez finansowe G20, pierwsze wielostronne forum podejmowania decyzji, które skupia państwa rozwinięte i wschodzące; 2) w dziedzinie handlu międzynarodowego – przeciwdziałanie wysiłkom krajów rozwiniętych chcących zastąpienia globalnego porozumienia osiągniętego w ramach WTO umowami o wolnym handlu, które utrwałyby stary porządek; 3) w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego – zastąpienie strategii przemocy prowadzonej przez NATO strategią negocjacyjną rozwiązywania konfliktów zrodzoną w ramach BRICS (BRIC oraz Republika Południowej Afryki); 4) w odniesieniu do środowiska naturalnego – zmianę postawy Brazylii z ofiary na podmiot współodpowiedzialny i współuczestniczący; oraz 5) w obszarze praw człowieka – demaskowanie przez brazylijskie działania dyplomatyczne *praxis* zderzenia cywilizacji lub ideologii i wymaganie powszechnego ich poszanowania przez wszystkie rządy. Szczególnie punkt trzeci jest interesujący, gdyż zdaniem brazylijskiego badacza powstanie BRICS zmienia międzynarodową geografę potęgi. Cervo zdawał sobie sprawę, że jest to niejednorodne i zbudowane na wątych podstawach ugrupowanie, jednak nie postrzegał go jako podmiotu już efektywnego, wpływającego na porządek międzynarodowy, ale raczej potencjalnego, który w przyszłości może taki wpływ uzyskać. Doceniał fakt, że Brazylia znalazła się wśród państw aspirujących do roli wielkich mocarstw, co jego zdaniem stwarza nadzieję na przejście z asymetrii do równości między narodami. Transformacja porządku międzynarodowego, który został zaprojektowany przez wielkie mocarstwa po II wojnie światowej, jest kluczowym celem BRICS i powodem jego istnienia jako koalicji potęg. Ugrupowanie to ma reprezentować interesy krajów rozwijających się i promować równość między narodami. Badacz zaznaczył, że nie chodzi tu o ideologię, retorykę i utopię, ale konkretne mechanizmy, które przyczynią się do osiągnięcia tego stanu⁹.

Antônio Carlos Lessa, podobnie jak Cervo, wysoko cenił politykę zagraniczną Luli da Silvy, która dążyła do wzmocnienia więzi kraju z tradycyjnymi partnerami, zwłaszcza USA, Japonią i Europą Zachodnią, ale także angażowała się w tworzenie nowych, dynamicznych osi, co ilustrowały próby stworzenia strategicznych partnerstw z RPA, Indiami czy Chinami. Inną ważną kwestią było otwarcie przestrzeni dla funkcjonowania brazylijskich konglomeratów biznesowych, zwłaszcza w sektorach

⁹ A.L. Cervo, *O Brasil e os países emergentes*, Thesaurus Editora, Brasília 2009, s. 1–16; idem, *Brazil's rise on the international scene: Brazil and the world*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2010, t. 53, s. 7–32; idem, *Brazil in the current world order*, „Austral: Brazilian Journal of Strategy & International Relations” 2012, t. 1, nr 2, s. 35–57.

strategicznych – takich jak produkcja ropy naftowej czy etanolu. To regulowanie i dostrajanie stosunków dwustronnych położyło jego zdaniem podwaliny pod nowy uniwersalizm w brazylijskiej polityce zagranicznej, opierającej się jednocześnie na konsolidacji stosunków gospodarczych oraz bliskiej współpracy politycznej na najwyższym szczeblu. Choć Lessa nie wymienił Cardoso z nazwiska, to analogicznie do niego charakteryzował lata 90. w brazylijskiej polityce zagranicznej jako odejście od stosunków dwustronnych, kurczenie się sieci dyplomatycznej, zawierzenie forum współpracy wielostronnej oraz przyznanie prymatu zagadnieniom takim jak ochrona środowiska naturalnego, demokracja, prawa człowieka i migracje. Dojście do władzy Luli da Silvy sprawiło, że rozpoczęto odbudowę uniwersalizmu geograficznego i przywrócono priorytetowe kontakty dwustronne. W rezultacie nadano nowy dynamizm procesowi ekspansji gospodarczej, przepływowi handlowym i inwestycyjnym oraz osiągnięto nowe zdolności koordynacji politycznej, zwłaszcza z krajami azjatyckimi.

Lessa stwierdził, że po 11 września 2001 r. trzy kwestie zyskały szczególne znaczenie w agendzie międzynarodowej: bezpieczeństwo, liberalizacja handlu i ochrona środowiska naturalnego, zwłaszcza w kontekście globalnych zmian klimatycznych. Przenikanie się tych kwestii stworzyło wyjątkową okazję dla Brazylii w ramach współpracy Południe–Południe i Północ–Południe. W obszarze bezpieczeństwa możliwości działania tego kraju jako lidera są relatywnie skromne. Nie można tego powiedzieć w odniesieniu do debaty na temat legitymizacji współczesnych stosunków międzynarodowych oraz konieczności reformowania i waloryzowania instytucji wielostronnych. W tym drugim kontekście przykładem przywódczej roli Brazylii była dla badacza konferencja WTO w Cancún w 2003 r., gdy państwo to było jednym z twórców grupy G20 krajów rozwijających się. W kwestii zmian klimatycznych Brazylia nie działa jako lider, ale jako posiadacz znaczących aktywów. Rozwój technologiczny kraju, a zwłaszcza jego liczne przewagi konkurencyjne w wykorzystaniu biopaliw, sprawia, że jest on atrakcyjnym partnerem dla państw Północy i Południa. Lessa wskazał także na znaczenie przywództwa Brazylii w regionie i w takich organizacjach jak BRICS czy IBSA (Indie, Brazylia, RPA) oraz współpracy w ramach grupy G4 (Brazylia, Japonia, Niemcy, Indie), skupiającej państwa dążące do stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Tworzenie tego typu koalicji łączy w sobie dwa zestawy idei. Po pierwsze ukazuje Brazylię jako kraj, który postrzega siebie jako pokojowe mocarstwo regionalne, główny rynek wschodzący, promotora prawdziwie wielobiegunowego porządku międzynarodowego, w ramach którego przestrzeń wielostronna jest kluczową formą współpracy. Po drugie pozwala na zasadniczo pozytywne postrzeganie współczesnych stosunków międzynarodowych, umożliwiających dokonanie przeglądu mechanizmów decyzyjnych na różnych arenach. Wynika to ze względnego znaczenia krajów takich jak Brazylia w procesach stabilizacji ich podsystemów potęgi, jak również z faktu, że państwa te (szczególnie Brazylia) posiadają bardzo ważne dla głównych

agend i prowadzonych negocjacji aktywa dyplomatyczne. W tym kontekście Lessa podał przykład działań na rzecz liberalizacji handlu czy zmian klimatycznych¹⁰.

Z kolei Paulo Roberto de Almeida pisząc o BRICS, stwierdził, że każdy z krajów członkowskich tego ugrupowania ma własną koncepcję systemu międzynarodowego – w dużym stopniu uzależnioną od jego otoczenia regionalnego i postaw przyjętych w kontekście globalnym. Stąd każde z państw ma własną wizję tego, czy jego interesy narodowe będą realizowane i chronione w wyniku akcji samodzielnych czy wspólnych. Nie można więc mówić nawet o koordynacji działań, ponieważ oznaczałaby ona zbieżność stanowisk i interakcję w różnych obszarach. Niezależnie od zalet i wad każdego z członków BRICS wydają się oni zakładać, że blok może być czynnikiem różnicującym w geopolitycznej przyszłości systemu międzynarodowego. Każdy z tych krajów musi więc mieć specyficzne motywacje do sprzeciwiania się G7, której „arogancja polityczna” może być powodem powstania wspólnego programu, jednoczącego BRICS poza retoryką wielobiegunowości¹¹.

Z powyższych przykładów wyłania się obraz Brazylii, która stara się pobudzić współpracę w ramach globalnego Południa, wykorzystując po temu różnorakie międzynarodowe fora, uprzywilejowując jednak BRICS oraz IBSA jako formy współpracy najważniejszych państw tej części świata. W silnie stratyfikowanym systemie międzynarodowym brazylijscy przywódcy nie odwołują się już tak często do ogólnej koncepcji multilateralizmu, ale raczej do jej selektywnej wersji, czyli oparcia się na strukturach, które mogą – nawet jeśli dopiero w przyszłości – rzucić realne wyzwanie Zachodowi. W tym kontekście szczególne miejsce w brazylijskiej praktyce dyplomatycznej zajmują Indie i Chiny. Są to strategiczni partnerzy, z którymi Brazylia współpracuje nie tylko w ramach BRICS i IBSA, ale także na innych międzynarodowych forach, takich jak wspomniane G20 (w ramach koalicji krajów rozwijających się podczas tzw. rundy Doha rokowań WTO z 2001 r.) czy G4. Poza tym brazylijscy badacze podkreślają, że ich ojczyzna rozwija również bezpośrednie stosunki dwustronne w ramach strategicznych partnerstw z Indiami i Chinami, a w dalszej kolejności z RPA i Rosją. Strategiczne partnerstwo stało się cennym narzędziem dyplomatycznym, służącym wzmocnieniu

¹⁰ A.C. Lessa, *Brazil's strategic partnerships: An assessment of the Lula era (2003–2010)*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2010, t. 53, s. 115–131.

¹¹ P.R. de Almeida, *Uma política externa engajada: a diplomacia do governo Lula*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2004, t. 47, nr 1, s. 162–184; idem, *Uma nova „arquitetura” diplomática – interpretações divergentes sobre a política externa do governo Lula (2003–2006)*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2005, t. 49, nr 1, s. 95–116; idem, *O Brasil como ator regional e como emergente global. Estratégias de política externa e impacto na nova ordem internacional*, „Cena Internacional” 2007, t. 9, nr 1, s. 7–36; idem, *O Brasil e as relações internacionais no pós-Guerra Fria*, w: N.I. Ladwig, R. Santos da Costa (red.), *Vinte anos após a queda do muro de Berlim: um debate interdisciplinar*, Editora da Unisul, Palhoça 2009, s. 15–38; idem, *O BRIC e a substituição de hegemonias: um exercício analítico (perspectiva histórico-diplomática sobre a emergência de um novo cenário global)*, w: R. Baumann (red.), *O Brasil e os demais BRICS: comércio e política*, IPEA–CEPAL, Brasília 2010, s. 131–154; idem, *Never before seen in Brazil: Luis Inácio Lula da Silva's grand diplomacy*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2010, t. 53, nr 2, s. 160–177.

i pogodzeniu zaangażowania kraju na tych różnych poziomach. W przeciwieństwie do wcześniejszych inicjatyw dwustronnych trzecia generacja partnerstw strategicznych jest znacznie szersza i w dużo większym stopniu dotyczy problemów globalnych. Ma przez to bardzo heterogeniczną agendę – wysoce ambitną, w której współistnieją bilateralizm i multilateralizm, czego odzwierciedleniem jest choćby IBSA czy BRICS.

Strategiczne partnerstwa Brazylii służą pięciu głównym celom: 1) utrzymaniu silnego zaangażowania we wspólne interesy i 2) wzajemnego zaufania; 3) prowadzeniu konkretnych pogłębionych dialogów na temat najważniejszych problemów międzynarodowych; 4) wzmocnieniu dwustronnej i wielostronnej komunikacji i koordynacji; oraz 5) bieżącej wymianie informacji i doświadczeń. To z kolei ma służyć Brazylii w: rozwoju i wzmocnieniu możliwości technologicznych, pogłębianiu wzajemnego zaangażowania i rozszerzeniu zakresu stosunków dwustronnych, wspieraniu współpracy i integracji regionalnej, promowaniu międzyregionalizmu oraz kształtowaniu mechanizmów zarządzania i wspierania reform głównych instytucji wielostronnych i reżimów. Jednym słowem partnerstwa strategiczne są ważnym narzędziem polityki zagranicznej Brazylii. Rozszerzają one zakres dostępnych opcji dyplomatycznych mających na celu zmianę międzynarodowego *status quo*, konsolidację wizerunku jako ważnego aktora globalnego i zwiększenie obecności w regionie, tak aby wspierać rozwój i stabilność w najbliższym sąsiedztwie. Partnerstwa strategiczne były przydatne w zdobywaniu przez Brazylię dostępu do zasobów i technologii, jak również w legitymizacji i podkreślaniu jej szerszych ambicji politycznych i zwiększeniu jej międzynarodowej roli. Brazylii udało się połączyć te partnerstwa z zaangażowaniem w takie fora współpracy jak BRICS i IBSA oraz szersze koalicje międzynarodowe. W ten sposób próbowano zwiększyć obecność w świecie oraz wymusić dokonanie zmian systemowych w kontekście nierównej struktury dystrybucji potęgi, a tym samym przezwyciężyć istniejące polityczne i gospodarcze międzynarodowe asymetrie.

W podobnym duchu pisał Luiz Souto Maior, który stwierdził, że zwłaszcza po II wojnie światowej powstał niedemokratyczny i niezbyt sprawiedliwy porządek międzynarodowy. Jego zdaniem w przypadku dużych krajów peryferyjnych takich jak Brazylii obecny ład światowy stwarza podwójne wyzwanie: w krótkim i średnim okresie – pokonywanie codziennych przeszkód w realizacji swoich interesów; w dłuższej perspektywie – wsparcie nowego, bardziej sprawiedliwego i demokratycznego porządku międzynarodowego. Problemem jest jednak to, że chęć wzmocnienia multilateralizmu stoi w oczywistej sprzeczności z celami USA, które dążą do konsolidacji systemu jednobiegunowego, a więc raczej mniej niż bardziej demokratycznych stosunków międzynarodowych. Zdaniem badacza Brazylii znalazła się w skomplikowanej sytuacji dyplomatycznej, gdyż jest zbyt duża, aby biernie akceptować rażąco niesprawiedliwy i niedemokratyczny porządek, ale nie na tyle silna, aby mieć znaczący wpływ na jego zmiany. Stąd poszukiwanie partnerów i zaproponowanie przez Lulę da Silvę rozwinięcia „silnego bilateralizmu” z takimi krajami jak Chiny, Indie i Rosja, aby ustalić z nimi wspólne kierunki działania w organizacjach wielostronnych.

Na poziomie kontynentalnym Brazylia dąży do wzmocnienia Wspólnego Rynku Południa (Mercosur) i szerszej współpracy z innymi krajami Ameryki Południowej, aby uzyskać lepsze warunki negocjacyjne z USA. Na poziomie wielostronnym kwestie Iraku w obszarze politycznym czy spotkania w 2003 r. ministrów WTO w Cancún w obszarze gospodarczym pokazują zarówno możliwości, jak i ograniczenia takich akcji. Zwłaszcza szczyt w Cancún pokazał zdaniem Souto Maiora trudności w przewyciężeniu różnic w obrębie grupy kontestującej pozycję Północy, jak i odmienne możliwości każdego z jej członków oparcia się presji zewnętrznej. Ograniczenia te wykazują nieskuteczność dużych bloków stworzonych w obronie szerokich i niejasnych celów, takich jak np. nowy międzynarodowy porządek gospodarczy czy bardziej sprawiedliwy i demokratyczny system międzynarodowy. Takie bloki mogą ze względu na liczbę ich członków dać złudzenie siły, ale przyczyniają się do powstania klimatu bezużytecznej konfrontacji i są operacyjnie nieskuteczne. W przeciwieństwie do tego współpraca na rzecz precyzyjnych i ograniczonych interesów małych grup państw, sektorowo znaczących, przyczynia się do osiągnięcia ostatecznego celu – poprawy porządku międzynarodowego.

Podsumowując swoje rozważania, Souto Maior wskazał na następujące kwestie: 1) w XX w. po raz pierwszy w historii pojawił się porządek międzynarodowy, obejmujący geograficznie cały świat i kompleksowo wszystkie kwestie; 2) taka kompleksowość nie oznacza jednak ani konieczności zaangażowania całej społeczności międzynarodowej w tworzenie porządku, ani sprawiedliwego podziału korzyści z niego wynikających; 3) pod koniec II wojny światowej, kiedy to podjęto wysiłek zdyscyplinowania międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych, stworzono pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych system prawny i instytucjonalny preferujący ograniczoną liczbę najsilniejszych krajów; 4) w obszarze politycznym system stworzył – choć twierdzono, że opiera się na równości państw – jasno ustaloną oligarchię stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, z czasem nawet ta ograniczona wielostronność została zmniejszona na rzecz dwubiegunowości; 5) w obszarze gospodarczym formalna asymetria potęgi była mniej ostentacyjna, choć równie nieuczciwa i niesprawiedliwa; 6) zakończenie zimnej wojny miało podwójny wpływ na porządek międzynarodowy: po pierwsze uczyniło z USA jedyne supermocarstwo, politycznie i militarnie hegemoniczne, po drugie eliminując duże zagrożenie zewnętrzne, które ciążyło nad blokiem zachodnim, osłabiło jego spójność i zwiększyło możliwość kontestowania lidera, bez zagrożenia dla własnego bezpieczeństwa; 7) Stany Zjednoczone postawione zostały przed dylematem: czy wzmocnić multilateralizm, dostosowując międzynarodową strukturę potęgi, czy utrzymać hegemonię polityczną, opartą na swojej niepodważalnej potędze militarnej; 8) zamachy z 11 września 2001 r. pozwoliły USA wznowić retorykę o istnieniu wspólnego zagrożenia zewnętrznego dla społeczności międzynarodowej; 9) po chwilowej solidarności, która umożliwiła atak na Afganistan, z czasem pojawił się sceptycyzm większości opinii światowej, gdy doszło do wojny w Iraku; Stany Zjednoczone zignorowały ONZ i poszły na wojnę pomimo sprzeciwu

Rady Bezpieczeństwa ONZ; w efekcie porządek międzynarodowy stał się praktycznie łańcem północnoamerykańskim; 10) taka sytuacja jest szczególnie trudna dla dużych krajów peryferyjnych, w tym Indii, Chin czy Brazylii, które dążą do asertywnej polityki zagranicznej i walczą o demokratyczny porządek międzynarodowy, nie mając jednak zdolności do samodzielnego wpływania na jego kształt; w efekcie obrona interesów narodowych stawia Brazylię w strategicznej niezgodności z dominującym porządkiem i obecną polityką północnoamerykańską; 11) zmusza to do opracowania szerokich działań dyplomatycznych z myślą o tworzeniu silnych więzi dwustronnych z krajami o podobnych poglądach i nawiązania z nimi, w różnych dziedzinach, ścisłej koordynacji w ramach organizacji wielostronnych; to jednak napotyka wspomniane wyżej trudności; 12) innym wymiarem jest Ameryka Południowa, gdzie też są podejmowane działania na rzecz wzmocnienia Mercosur i ograniczenia presji USA. Souto Maior stwierdził także, iż stopniowe zmiany zachodzące na płaszczyznach narodowej i międzynarodowej uzasadniają prowadzenie przez Brazylię – jako wschodzącą potęgę zarówno na kontynencie amerykańskim, jak i na całym świecie – asertywnej polityki zagranicznej¹².

Podsumowanie

Pojemna kategoria mocarstw wschodzących, różnie definiowana i (re)interpretowana, obejmuje Chiny, Indie i Brazylię. Nie ma jednak wątpliwości, że ostatnie z wymienionych państw znacząco odstaje w kontekście zwiększania roli i znaczenia międzynarodowego od dwóch pierwszych. Złożył się na to szereg czynników wewnętrznych i zewnętrznych, które nie są przedmiotem niniejszej analizy. Z pewnością mniejszy potencjał Brazylii – gospodarczy, demograficzny czy wojskowy – wpłynął na fakt, że kraj ten nie jest wymieniany na równi z Chinami czy Indiami. Wpływ na to miało także przyjęcie w latach 80. przez Brazylię zdecydowanie neoliberalnego kursu, który *de facto* włączał ją, czy raczej utrzymywał w strefie wpływów Zachodu, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych.

Prezydentura Luli da Silvy otworzyła nowy etap w polityce zagranicznej Brazylii. Co prawda w brazylijskiej nauce o stosunkach międzynarodowych toczy się ożywiona debata na temat tego, czy jego rządy były w większym stopniu kontynuacją czy zmianą wobec wcześniejszej prezydentury Cardoso (dominuje pogląd, że jest to raczej ta pierwsza). Niemniej nie zrywając z Zachodem, uczynił on z Brazylii rzecznika krajów rozwijających się, a ponadto uznał Indie i Chiny za strategicznych partnerów, z którymi sojusz może przynieść wzrost roli i znaczenia państwa na arenie międzynarodowej¹³.

¹² L.A.P. Souto Maior, *A ordem mundial e o Brasil*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2003, t. 46, nr 2, s. 26–48; idem, *O Brasil e o regionalismo continental frente a uma ordem mundial em transição*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2006, t. 49, nr 2, s. 42–59.

¹³ Por. np. S.A. Cardoso, S. Miyamoto, *A política externa dos governos Geisel e Lula: similitudes e diferenças*, „Revista de Economia & Relações Internacionais” 2012, t. 11, nr 21, s. 33–49; A.C. Lessa,

Brazylia ma problemy ze swoją tożsamością międzynarodową, jest to bowiem jednocześnie kraj zachodni i niezachodni. Zdaje ona sobie jednak sprawę, że aspirując przede wszystkim do bycia Zachodem – jak czyni to Meksyk – będzie jedynie pariasem w świecie dotychczasowej elity państw. Rozkład potęgi międzynarodowej uniemożliwia jej bowiem awans do tego kręgu, czego najdobitniejszym przykładem były nieudane starania o stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

W konsekwencji Brazylia wybrała inną drogę. Stopniowo kraj ten staje się coraz bardziej nie-Zachodem, upatrując w tym szansę awansu w ramach systemu międzynarodowego. Kluczowe w tym kontekście są stosunki z Indiami i Chinami. Trzeba jasno powiedzieć, że dotychczas brazylijskie kontakty z Azją były mocno ograniczone i wiązały się głównie z XIX-wieczną migracją Japończyków i Chińczyków do tego kraju. Współcześnie jednak dawne zapóźnienia są intensywnie nadganiane. Brazylia zarówno współpracuje z Indiami i Chinami na różnego rodzaju forach międzynarodowych, jak i utrzymuje z nimi ożywione kontakty w ramach relacji bilateralnych, podnosząc je do rangi partnerstw strategicznych.

Na początku artykułu stwierdziłem, że brazylijscy badacze uznają kontakty z Azją za kluczowe w zapewnieniu Brazylii większej roli i znaczenia międzynarodowego. Przytoczone w tekście wybrane poglądy tamtejszych badaczy stosunków międzynarodowych dobrze obrazują wagę oraz znaczenie Indii i Chin we współczesnej polityce zagranicznej tego kraju. Specjalnie zwróciłem uwagę na poglądy, które nie tyle odnoszą się *stricto* do jego relacji z państwami azjatyckimi, ale raczej sytuują je w szerszym kontekście międzynarodowym. Chodziło bowiem nie o to, by pokazać historię czy intensywność tych relacji, ale wyrazić przekonanie – dominujące w brazylijskiej nauce o stosunkach międzynarodowych – że Brazylia, jeśli rzeczywiście chce się stać mocarstwem globalnym, nie ma alternatywy wobec zacieśnienia stosunków z Indiami i Chinami, a także innymi krajami azjatyckimi. Do tej zaś roli Brazylia od czasu uzyskania niepodległości nieprzerwanie aspiruje. Jej współczesna droga do globalnej potęgi wiedzie więc przez Azję.

Perception of India and China in Brazilian International Studies in the Context of Brazil's Global Aspirations

For more than half a century, apart from developing the strategic alliance with the West (especially the United States) Brazil has striven to establish itself as a major power in the world on the basis of cooperation within the global South, even if this creates problems in defining its own international identity. Africa used to be perceived as the opportunity for Brazil to diversify its external relations, but after

L. Freitas Couto, R. de Souza Farias, *Política externa planejada: os planos plurianuais e a ação internacional do Brasil, de Cardoso a Lula (1995–2008)*, „Revista Brasileira de Política Internacional” 2009, t. 52, nr 1, s. 89–109.

the Cold War ended the focus of interest shifted decisively to Asia. This evolution of the Brazilian foreign policy is reflected in the Brazilian international studies. The aim of this article is therefore to show the perception of Brazilian researchers on the opportunity to raise their country's importance through deepening cooperation with Asia. In this paper the author will attempt to demonstrate that according to Brazilian scholars, their country's cooperation with Asian countries – primarily India and China – could create an effective counterbalance to the West, finally allowing Brazil to fulfil its aspiration to a greater role in the world. Consequently, I would like to look into three key issues: the problem of Brazil's international identity, Brazilian scholars' perception of the distribution of international power (on the example of Samuel Pinheiro Guimarães Neto) and Brazil's turn towards the global South, especially under President Luiz Inácio Lula da Silva. The broad category of 'emerging powers', defined and (re)interpreted in various ways, encompasses China, India and Brazil. There is no doubt, however, that the last of these states considerably lags behind the other two in terms of international position and role. A number of internal and external factors have led to this, but they will not be analysed in this paper. Brazil's lesser potential – economic, demographic and military – certainly contributes to the fact that the country is not treated equally with China or India, but it is also the consequence of Brazil adopting a decisively neoliberal course in the 1980s, which effectively brought (or rather kept) the country in the sphere of influence of the West, especially the United States.

Keywords: Brazil, India, emerging power, BRICS, IBSA